Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK XLIX. WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1932 R. Nr. 12



Zjazd prezesów dzielnic i okręgów sokolich, w Warszawie, dn. 11 b. m.

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, ul. Wolska 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, ul. Sokoła 7. — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa, Krucza 23 m. 5. Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 8-10. — Konto P. K. O. 209.838
ŚLĄSKIEJ	Katowice, ul. ks. Damrota 8. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.
ZWIĄZKU WE FRANCJI	Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedynczy numer gr. 60.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK XLIX. WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1932 R. Nr. 12

OD REDAKCJI.

Wszystkim czytelniczkom i czytelnikom naszym, wszystkim tym, którzy noszą barwy sokole, w Polsce lub zagranicą — składamy najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Nie są one zdawkowym frazesem, bo, jako pismo ideowe i organ Związku sokolstwa polskiego, nie zwykliśmy i nie potrzebujemy nikomu schlebiać, ani nikogo sobie pozyskiwać. Ci, co są z nami, pozostaną z nami, a niewątpliwie zdrowa nasza idea przywiedzie do naszych szeregów wielu młodych i dzielnych bojowników. Życzenia nasze są potrzebą serca, które musi się oprzeć o jednakowo myślących i współpracujących dla dobra ogółu.

Sokolstwo polskie i sokolstwo całej Słowiańszczyzny przechodziło już różne koleje. Kwitnące dziś sokolstwo czeskie zdawało się swojego czasu stać u progu zagłady. Energja przodujących mu mężów, ofiarność i karność zastępów sokolich urzeczywistniły cud przetrwania, a dalej — fakt rozkwitu. I naszemu sokolstwu, we wszystkich dzielnicach Polski, nie obce są momenty trudne. Wiara, nadzieja i miłość — cnoty ewangeliczne — a ponadto męski czyn broniły zawsze naszego stanu posiadania. Niema zapór nieprzebytych dla tego, kto je przebyć pragnie.

Życzeniami naszemi obejmujemy całą Polskę i wszystkich w niej ludzi dobrej woli. Obejmujemy dalej bratnią Słowiańszczyznę, o którą wspieramy się ramieniem, a przez nią, w duchu powszechnego pokoju — całą ludzkość, pragnącą dobra powszechnego.

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!"

DZIAŁ URZĘDOWY.

Przewodnictwo Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce przesyła bratniemu sokolstwu słowiańskiemu we wszystkich jego Związkach, wszystkim Związkom sokolstwa polskiego zagranicą, wszystkim dzielnicom, okręgom i gniazdom w kraju, wszystkim władzom sokolim oraz wszystkim druhnom i druhom najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne wraz ze szczerem pozdrowieniem sokolem: „Czołem!".

RACHUNEK SUMIENIA.

Kończy się rok; pora uczynić bilans zysków i strat, pora zdać sobie sprawę, z jakim kapitałem sił i zasobów sokolich wstępujemy w szranki roku nowego.

Niech nikogo nie razi to słownictwo kupieckie, jakiego użyliśmy wyżej; jest ono zupełnie uzasadnione. Pragnęlibyśmy bowiem jak najbardziej trzeźwo i skrupulatnie dokonać tego obrachunku; pragnęlibyśmy, jak przystoi dojrzałym obywatelom, spojrzeć w oczy rzeczywistości bez różowych szkieł i bez iluzyj. Tylko wtedy będziemy w porządku z własnem sumieniem.

Jeszcze wyżej, w tytule, postawiliśmy wyrazy: „Rachunek sumienia". Tak jest. Nie pieprz bowiem ważyć będziemy, nie same pieniądze liczyć. Kapitał, przekazany nam przez ojców sokolstwa i poprzednie pokolenia sokole, jest wielką i cenną wartością w dorobku narodowym. Nie jest to mienie osobiste, z którem jednostce wolno postąpić, jak jej się podoba; nie jest to nawet mienie pewnej grupy. Jest to mienie ogółu moralne i materjalne — które użytkujemy i którem zarządzamy. Sumienie więc własne musi być tu sprawdzianem uczciwości, sumienności i energji naszej.

Mamy przed sobą dwa zagadnienia: jedno — ogólno-narodowe, drugie — sokole. Łączą się one i przeplatają ze sobą, ale nie są identyczne. Wspólność między niemi polega na tem, że obowiązek sokoli obejmuje należyte ustosunkowanie się do zagadnienia ogólno - narodowego; różnica — na tem, że w dziedzinie sokolej zależy od nas prawie wszystko, w tamtej zaś dziedzinie — tylko część. W tem mieści się więc ustalenie naszej odpowiedzialności wobec własnego sumienia.

Nad pierwszem zagadnieniem, z konieczności, przejść musimy szybko i pobieżnie. Wystarczy nam, jeżeli zapytamy samych siebie, czy nie skłamaliśmy naszej wierze, naszemu przekonaniu, czy przez oportunizm życiowy, małoduszność lub dla materjalnej korzyści nie splamiliśmy się zdradą wobec swojego „ja"? Czy nie byliśmy bierni lub tchórzliwi tam, gdzie obowiązek nakazywał niezłomność lub dyktował czyn? Czy nie skorzystaliśmy skwapliwie z podsuwanych nam okazyj i nie zamknęliśmy się w ciasnym kręgu własnych trosk, kłopotów oraz interesów, zapominając o sprawie ogólnej, o *rzeczy pospolitej?* — Jeżeli nie, jeżeli niemasz w nas nasienia zdrady, osadu samolubstwa albo mętów strachu — śmiało spojrzeć sobie w oczy możemy. Jeżeli tak, biada nam i biada ojczyźnie! I jedno nam tylko pozostaje: nawrót ze złej drogi, usilność, w czwórnasób, po stokroć wzmożona, aby ratować jeszcze siebie i ją! Dla chrześcijanina niema zaułka bez wyjścia; świeci nam zawsze gwiazda przebaczenia i przykład odkupienia win. Cała nasza kultura zbudowana jest na tym dogmacie. Błąd musi być odkupiony, ale może przerodzić się w sercu człowieka w najpiękniejszy kwiat zacnego uczynku.

Drugie zagadnienie nasze jest całkowicie, jak naszem jest sokolstwo, które dało nam chrzest obywatelski i utwierdzenie w obywatel-

stwie czynów. I tu rachunek sumienia winien i musi być szczegółowy, aż do drobiazgów.

Jak spełniliśmy nasze obowiązki sokole? Czy byliśmy zawsze, ochoczo i bez wahań, tam, gdzie nas *dobrowolnie* na się wzięte zobowiązanie wołało? Czy nie dawaliśmy się zwalczyć gnuśności, lenistwu? Czy nie podważaliśmy karności sokolej? Czy nieśliśmy wysoko sztandar godności i honoru sokolego? Czy nam ten chwałą okryty ubiór nie ciężył?

Szeroka jest dziedzina, w której szukać odpowiedzi musimy na te pytania. Ćwiczenia, zloty i zjazdy, zebrania, wystąpienia publiczne, *wywiązywanie się ze składek i opłat* (podkreślenie umyślne), należyta i zdrowa ambicja organizacyjna — oto, co zlustrować trzeba, aby mieć pewność, że się swój obowiązek sokoli spełniło do końca.

To było subjektywne ujęcie tematu, pod kątem widzenia i odpowiedzialności jednostki. Niema sokoła, ani sokolicy, którzyby sobie na to nie mogli i nie byli obowiązani odpowiedzieć.

Objektywnie biorąc, rok kończący się był dla sokolstwa polskiego okresem ciężkim. Złożone z elementów pracujących, odczuło ono silnie ogólnoświatowe i nasze specjalne polskie przesilenie gospodarcze. Zarobki skurczyły się; w szeregach naszych nie brak, niestety, bezrobotnych. Stąd — objaśnić tak można, ale usprawiedliwić nie wolno — płynęło pewne zleniwienie nurtu życia sokolego. Należy jednak mieć na względzie, że jest to przyczyna czysto zewnętrzna, nie mająca dostępu do serc sokolich. Z chwilą jej ustania, nurt naszego życia przybierze znów na wartkości. Jest to tylko namuł, który spłynie; jedyną troską naszą być musi, aby się nie sformował w zbyt wielkie złoża.

Zarówno więc w życiu gniazd, jak ich nabdudówek organizacyjnych — okręgów i dzielnic — stwierdzić możemy raczej wegetację. Prace były wegetacyjne, wegetacyjne również — budżety. Jednakże, sądząc po kronice, jaką troskliwie w piśmie naszem prowadzić się staramy, nie brakło kursów, zjazdów, zlotów, a więc objawów pulsującego zdrowo życia zbiorowego. Wydarzające się, ku wielkiemu naszemu żalowi i słusznemu oburzeniu, przeszkody miały zawsze charakter tylko zewnętrzny. Podkreślamy to skwapliwie, bo widzimy i w tem — namuł, namuł życia ogólnonarodowego, który również kiedyś precz odrzucą czyste fale.

Nie straciliśmy na liczebności, i pochlubić się tem możemy, że na miejsce zużytych lub jakościowo gorszych sił trwa ciągle dopływ młodzieży sokolej. Kto w dzisiejszych trudnych warunkach przywdziewa mundur sokoli, wie, czego chce i dokąd zmierza. Witamy więc całem sercem młode szeregi, uzupełniające nas w służbie wiernej i karnej.

Czarną stroną naszego życia były i są troski materjalne. Jeżeli krępują one pracę w gniazdach, podwójnie dają się odczuć na szczeblu Związku, opierającego się dziś *jedynie i wyłącznie* na opłatach członkowskich. Pomimo tego, Związek nie obniżył biegu swych czynności i ma do zanotowania kilka ważkich sukcesów, zwłaszcza na polu zagranicznem. Czytelnicy nasi radowali się z nami przeprowadzonem, bez względu na wszelkie trudności, uczestnictwem sokolstwa polskiego w zlocie Tyrszowym w Pradze, radują się wzrastającym z roku na rok,

przez osobę dh. prezesa Zamoyskiego, autorytetem naszym wśród sokolstwa słowiańskiego i między gimnastykami sfederowanymi, sukcesami zawodników sokolich na boiskach międzynarodowych, w czem Związek przychodził im zawsze z pomocą. Rzec można, że Związek czyni niemal wszystko, co przy braku funduszów czynić się daje. Do podkreślenia jest ponadto bezwzględna energja, z jaką, w myśl idei i tradycji sokolej, odrzuca i zwalcza wszelką politykę w „Sokole", utrzymując jego charakter narodowy i ponadpartyjny. Z naszego stanowiska, uważamy to za wielką zasługę obywatelską, sokolstwo bowiem nigdy nie było i nigdy być nie może żadnem podwórkiem partyjnem, ale jest olbrzymią szkołą życia narodowego, opartą na najzdrowszych zasadach. Przeciwny mu jest bałwochwalczy stosunek do kogokolwiek, natomiast kult zasługi i ofiary rozwinięty w niem jest szeroko. Dowodem tego — kult Kościuszki, duchowego patrona sokolstwa, dowodem — wrażliwość na każde bohaterstwo i każdy czyn szlachetny.

Nie uważalibyśmy tego artykułu za zakończony, gdyby nie wolno nam było powiedzieć kilku słów *pro domo sua.* W styczniu zaczniemy 52-gi rok naszego wydawnictwa, 50-ty — jego stałego wydawania, zatem rok dla nas znowu poniekąd jubileuszowy. Przed dwoma laty, przy przeniesieniu redakcji powtórnie ze Lwowa do Warszawy, stanęliśmy przy kaszcie redakcyjnej z całym zapałem i całem sokolem oddaniem. Czyniliśmy, co można i jakeśmy najlepiej umieli, aby zadaniu naszemu sprostać.

Dziś naszą radość, że znaleźliśmy przychylne echo wśród szeregów sokolich, skąd przychodziły zawsze słowa zachęty i otuchy, mroczy jeden fakt. Oto nie możemy rozwinąć wydawnictwa, tak, aby było należytym łącznikiem między ogółem sokolim i jego zwierzchnią reprezentacją; oto niepewni jesteśmy nawet środków dalszej egzystencji.

Powodem tego jest fakt niedbałego uiszczania prenumeraty, będącej jedyną naszą podstawą materjalną. Ogłaszaliśmy, zmuszeni do tego koniecznością, smutny wykaz zalegających gniazd. Dało to pewien wynik, ale zbyt nikły, aby pozwolił na dalszy rozwój pisma.

Zdajemy sobie sprawę, że miesięcznik, uzależniany od nieregularnych wpłat, musi się opóźniać, nie może zresztą, wychodząc w zbyt wielkich odstępach czasu, wykonywać zadania łączności, jak się należy. Numery nadzwyczajne — sprawy nie rozwiązują.

Otóż, gdyby nam wszyscy zapłacili, co są winni, moglibyśmy wydawać tygodnik sportowy, a ponadto — dotychczasowy miesięcznik, nie podnosząc wcale prenumeraty. Dla Związku wynikłaby stąd oszczędność na korespondencji okólnikowej, dla dzielnic — również, bo, mając do dyspozycji pismo tygodniowe, mogłyby ograniczyć wydawnictwa własne do jednodniówek, zamiast wydawać nieregularnie wychodzące i chromające finansowo (lub przynajmniej bardzo kosztowne) organy własne.

Jeżeli, nie mówiąc już o Czechosłowacji i jej wzorowych perjodykach sokolich, zobaczymy stopniowy rozwój prasy sokolej w Jugosławji, jeżeli, nie wychodząc po za granice naszego kraju, porównamy z naszą sytuacją położenie np. „Przeglądu pożarniczego", który zdobył się na założenie i prowadzenie wybornie prosperującej, samowystarczalnej

„Gazety strażackiej" — gorzko się czyni na sercu. Gorzko, bo mimowoli powrócić trzeba myślą do początku niniejszego artykułu, do „rachunku sumienia" sokolego. I zastanowić się należy, czy wolno nam przeszło 50-letnie istnienie pisma, przekazanego nam w spadku przez najlepszych sokołów, jacy w Polsce byli, skazywać na szwank, może — na zagładę, a w każdym razie — na przerwę, *któraby była wstydem dla naszego sokolego pokolenia.*

Nie mogliśmy się powstrzymać od powiedzenia druhom tych słów gorzkiej może, ale istotnej, prawdy.

Gdyby było inaczej, gdyby inne jakie przyczyny podcinały nasz rozwój, prosimy o ich wskazanie, a niema rzeczy godziwej, jakiejbyśmy dla postawienia „Przewodnika" na drodze rozkwitu nie uczynili. Pojmujemy bowiem, że w „rachunku sumienia" sokolim ta pozycja jest bynajmniej nie poślednia. Wydaje nam się nawet, że pismo nasze spełnia wobec sokolstwa odpowiedzialną rolę konfesjonału, bez którego „rachunek sumienia" nie byłby łatwy do uskutecznienia. Zasadnicza tylko różnica polega na tem, że spowiednikiem win popełnionych nie może być nikt, po za naszem własnem *sumieniem sokolem.*

A. Bg.

JAK DJABŁY DO BETLEJEM SZŁY I NIE DOSZŁY

I.

W piekle wrzawa, w piekle krzyki:
sam Boruta sprawia szyki,
potępieńczy huf;
czarna tarcza lśni przy tarczy...
Djabeł szyk ogania — warczy:
— Pora iść na łów!

Uderzyły z ziemi dzwony:
Pan Niebiosów urodzony,
jako lichy człek!...
Zwalczym Boga, gdy zszedł z nieba;
walna będzie to potrzeba!
Czekam na nią wiek! —

Jedzie, jedzie król podziemi,
Arcy-Bies z oczyma złemi;
wierzga pod nim smok.
Więc Boruta szyk musztruje,
uszykował — podlatuje
z raportami wskok.

— Nie, Boruto! Siedź spokojnie:
ty nie będziesz na tej wojnie;
zdejmij pancerz swój!
Mam lepszego tu na smyczy
potępieńca, co skowyczy,
by mógł skoczyć w bój!

W piekle głośno o Leninie...
On bezbożny szyk rozwinie,
bolszewików wódz.
Tyś też wojak, jakich mało,
leczby ci się nie udało
Pana Boga zmóc!...

Djabeł mu do kolan gnie się:
— Nie dowierzaj, Arcy-Biesie!
Weźmie w skórę znów!...
Ale Arcy-Bies nie słucha:
puszcza z smyczy złego ducha...
...Ruszył czarci huf.

II.

Za górami, za lasami
łupi wiara granatami;
widać ognia błysk.
Polskie wojsko, stara wiara,
ile może, to się stara,
obić djabłom pysk.

Chcieli tędy do Betlejem —
a my tylko z nich się śmiejem:
tu im będzie śmierć!
Już piechota, na wyprzodki,
wparła czarnych na opłotki,
że aż trzeszczy żerdź.

Tam, na polu, pod kopyta
ułan zgarnia, ani pyta,
ogoniasty tłum.
Na nic skręty, ni wykręty:
giną djable regimenty...
Huczą działa: — Bum! —

Jak żórawi trójkąt złoty,
nadleciały samoloty;
bomba spada wdół.
Gdzie był sztab djabelskiej siły,
tylko dymki się spowiły:
leży sztabu pół!

Błogosławi Panna Święta;
Jezus klaska nam w rączęta,
że bronimy Go...
Ale!... Niechby djabłów więcej,
niechby jeszcze sto tysięcy,
niechby drugie sto!...

Arcy-Biesie, gdzież twa buta?
(Oj, nie głupi ten Boruta,
wcale nie jest kiep!) —
Patrz na twego komisarza:
znowu mu się wiać przydarza,
bo wziął znowu w łeb!

III.

W piekle krzyki, w piekle wrzawa:
wielki gomon i rozprawa;
czarny zasiadł sąd.
Arcy-Bies się z tronu wspina,
ryczy: — Dawać mi Lenina!
Stawić go tu w kąt!

Czy ty myślisz, ruski capie,
że za brodę cię nie złapię,
że nie wyrwę jej? —
Ejże, djabły! Warzyć smołę!
Ty, Boruto, daj mu szkołę:
ile chcesz, to wlej!...

Wsmak Borucie taka gratka:
już mu smoły w gębę natka,
już go zacznie prać —
gdy wtem jeden szatan stary!
rzecze: — To niesłuszne swary!
Zlejcie smołę w kadź!

Cóż on winien? — To my gapy,
żeśmy dali takie mapy
i przez Polskę szlak.
Z Bogiem walczyć — szkoda pracy,
i gdy bronią Go Polacy —
zawsze będzie tak!...

Więc Arcy-Bies ochłódł w złości,
a ten Lenin — hyc! — z radości,
że aż poszedł kurz,
bo Boruta poprzed tronem
połaskotał go ogonem,
by nie płakał już...

— — — — — — — —

...A zaś w Polsce—dzwony dźwięczą,
światła lśnią w kościołach tęczą,
śpiewa każdy kąt:
— Chwała na niebiesiech Bogu!
Niech na naszym ginie progu
czarci grzech i błąd!...

ANTONI BOGUSŁAWSKI

Z DZIELNICY ŚLĄSKIEJ.



Dh. prezes J. Dreyza i dh. nacz. A. Hamburger.

Uroczysta akademja dla uczczenia zasług dwóch weteranów pracy sokolej, druhów Dreyzy i Hamburgera, urządzona przez przewodnictwo dzielnicy śląskiej w dn. 8 grudnia r. b., zgromadziła przeszło 700 sokolic i sokołów, przybyłych z najdalszych zakątków Śląska, aby dać wyraz wdzięczności dla obu solenizantów. Nazwiska druhów Dreyzy i Hamburgera znane są wśród całego sokolstwa, to też akademja była uroczystością „Sokoła" całej Polski, dla którego obaj weterani położyli niezmierne zasługi. Stwierdziła to obecność na akademji druha prezesa Związku Zamoyskiego, który, nie szczędząc trudów, przybył, ażeby osobiście wyrazić podziękowanie obu druhom za służbę, przez długie lata oddaną „Sokołowi".

Sala już przed godziną 14-tą wypełniona była po brzegi. Przed sceną ustawiły się poczty sztandarowe 17 gniazd, a prezes dzielnicy, dh. Kowalczyk, w krótkich, ale serdecznych słowach wyjaśnił przyczynę odbycia akademji: „Dzisiejszą akademję, poświęcamy dwu postaciam, których podobizny zamieściliśmy w ostatnim numerze „Sokoła na Śląsku", w artykułach streściliśmy ich życiorysy, aby je przekazać potomności. Każdy historyk, piszący dzieje od nieszczęśliwie zakończonego powstania 1863 r. do roku triumfalnego 1918, musi koniecznie pisać o „Sokole", jako o czynie, budzącym naród, bo „Sokół" był pędzącym motorem działalności fizycznej, zastępował nam wojsko, a karne szyki sokole, maszerujące równym krokiem, były nadzieją, że z tego szarego ptaka urośnie nasza armja. Hasła, rzucone przez sokolstwo, hymn nasz sokoli — elektryzowały naród, iskra rozpalała nas młodych do najwyższych ideałów miłości ojczyzny, do oddania jej życia w ofierze.

Współtwórcami pracy sokolej byli dziś nasi solenizanci, druhowie prezes Dreyza i naczelnik Hamburger.

Sprawiedliwość wymaga powiedzieć otwarcie za ich życia, że „Sokół" czci ich za tę wierną organizacji pracę".

Z kolei odczytano nadesłane życzenia i wyrazy uznania z całej Polski.

Dh. prezes Zamoyski wypowiedział następujące słowa:

„Czcigodny druhu prezesie, nasz członku honorowy, i zacny druhu naczelniku — w chwili obecnej dostojni jubilaci! Druhowie i druhny!

Oddajemy dziś hołd zasłudze patrjotycznej i sokolej, które kojarzą się w dwóch mężach, przez nas czczonych obchodem jubileuszowym.

Dh. prezes Józef Dreyza od młodości swej poświęcił siły pracy w „Sokole". Póki był na obczyźnie gdzie trzymały go zajęcia zawodowe, uczył się, studjował, porównywał. Po powrocie do kraju, odrazu wysunął się na stanowisko przodujące, zarówno między sokołami, jak na terenie pracy społecznej i politycznej. Jeżeli na części Śląska brzmieć może dziś otwarcie polska mowa, a Ślązacy zadokumentowali krwią przynależność swoją do Polski, wielka zasługa w tem patrjotów, jak jubilat, wielka zasługa samego dh. prezesa Dreyzy. Wiedział o tem dobrze wróg, skoro dzielnego bojownika o polskość Śląska nie minęło więzienie, ani kajdany!

Organizacja pułku bytomskiego, plebiscyt, kolejne powstania — oto teren działalności szermierza polskości — jubilata. A potem, gdy na Śląsku powiały polskie sztandary, dh. prezes Dreyza prowadzi sokolstwo śląskie do Warszawy, aby dokonać dzieła zjednoczenia najbliższych jego sercu rodaków z rodakami z innych dzielnic sokolich. W tym samym prawie czasie, składa długo piastowane stanowisko naczelnika dzielnicy, aby objąć jej prezesurę; piastował ją do maja r. b. Przed czterema laty dh. prezes Dreyza został członkiem honorowym Związku sokolstwa polskiego. Ozdobiono go krzyżem legji honorowej sokolstwa polskiego w Ameryce. Te zaszczytne odznaczenia nie wyrównują pracy, położonej przez jubilata dla sokolstwa, ale to jedyny sposób, w jaki Związek sokoli uzewnętrznić mógł uznanie swoje dla dh. prezesa Dreyzy. Pozatem — dzielnica śląska, a za nią — cały Związek, płacą sercem za serce, wiedząc, że podobnie gorącego sokolego ducha nie łatwo znaleźć, nawet w naszych szeregach.

Od czcigodnego naszego członka honorowego, dh. prezesa Dreyzy, myśl przechodzi łatwo ku drugiemu jubilatowi dzisiejszemu, dh. naczelnikowi Alfredowi Hamburgerowi. Wyraz „naczelnik" określa jego długoletnią pracę sokolą, boć to ptak tegoż górnego lotu, co najwybitniejsi przodownicy „Sokoła". Od dziecka w pracy ideowej, trwa w niej nieprzerwanie na terenie Małopolski, potem w delegacji do Kijowa, znowu we Lwowie i Kołomyi, aż wreszcie idzie na czele sokołów do Legjonu wschodniego w czasie wojny światowej. Nie chce jednak przysięgać na braterstwo broni z Niemcami, woli znieść ciężką karną poniewierkę w szeregach austrjackich, ale pod przymusem. Po wojnie urzeczywistnia swe marzenia: idzie do walki z niemczyzną, do utwierdzenia umiłowanej idei — na Śląsk.

Tu jego działalności podkreślać nie trzeba. Wszyscy ją znamy i pamiętamy. Wspomnieć należy, iż, delegowany do dzielnicy VII-ej we Francji w charakterze instruktora czasowego, wpoił zasady idei sokolej, które do dziś pozostają tam nienaruszone. Oto sokół prawdziwy, którego sokolstwo śląskie nigdy nie zapomni, bo przewodnicy tej miary nie przechodzą bez śladu.

Dziś obaj jubilaci, choć usuwają się z czynnej służby sokolej, przecież nie usuwają się w stan spoczynku. Takiego stanu w sokolstwie niema. Myślą i sercem będą z nami, a my — z nimi. Nieraz zwrócimy się do nich o pomoc i radę, nieraz poprosimy ich, by swoją obecnością uświetnili nasze szeregi.

Czcigodny dh. prezesie Dreyzo! Nie łatwo wyrzucić nas z pamięci, nie podobna byłoby zamknąć się w innym kręgu zainteresowań, niż te, które były wam bodźcem do najgórniejszych czynów. I wiemy, że możecie utyskiwać na wiek, ale sokolstwo wasze wiecznie młodem i wiecznie czynnem zostanie.

Nie „żegnamy", więc, ale „bądźcie zdrowi"! — Niech wam Bóg zachowa siły i przysporzy ich! Czołem!"

W obszernie naszkicowanym referacie przedstawił dh. I. wiceprezes dzielnicy Szpaltenstein prace dh. prezesa Dreyzy w „Sokole" i po za „Sokołem", a dh. Madej, naczelnik okręgu X. — prace dh. naczelnika Hamburgera.

Oto urywki z jednego z tych przemówień:

„Solenizanci należą bezsprzecznie do duchowych kierowników sokolstwa doby minionej i obecnej. Ponieważ wartość każdej organizacji i duchowy jej kierunek wiąże się ściśle z indywidualnością duchowych jej przewodników, potrzebą chwili jest oprzeć się o historję sokolstwa i jego ideologję, której twórcami byli: Dobrzański, Durski, Czarnik, Tucholski, Szyperski, Wolski, Chrzanowski, Gładysz, Rzepecki i ich wychowankowie, wśród których kroczą druhowie Dreyza i Hamburger.

Cóż tedy zawdzięczamy sokolstwu i jego przewodnikom? Odpowiedź pisaną da nam historja, gdy nas już nie stanie. Odpowiedzią żywą jest ta stara gwardja sokola, której szron życia już dobrze głowy pobielił, przekazująca z dumą ideały sokole, jako święte relikwje, nowemu pokoleniu. Odpowiedzią żywą — dokonany cud zmartwychpowstania przez półtora wieku niewolą plugawionej ojczyzny, nad której scaleniem przez pełne półwiecze pracowały mózgi i serca sokole w ciasnych izdebkach, na salach gimnastycznych, boiskach, wtedy, kiedy nietylko każdy śmielszy odruch narodowy, ale nawet myśl wolna skazywane były na zagładę, jeszcze przed jej poczęciem! Odpowiedzią żywą — krwią przesiąknięte pobojowiska i kurhany, kryjące kości bezimiennych sokołów...

Mówią jednak niektórzy nasi współobywatele, że rola „Sokoła" się skończyła, że „Sokół" się przeżył i że poprostu jest już dziś niepotrzebny.

Rola „Sokoła" jest dla społeczeństwa polskiego conajmniej tak samo potrzebna i pożyteczna, jak to było w czasach zaborczych. Czegóż bowiem my, sokoli, chcemy i do czego dążymy? Odpowiedź prosta! Chcemy silnego państwa polskiego! Dążymy do tego, aby każdy obywatel Polak był jak najlepiej wyrobiony fizycznie i duchowo! Chcemy służyć wiernie państwu i narodowi, nie służąc żadnej partji, ani też żadnemu ugrupowaniu. Spojrzyjmy bowiem na naszą rzeczywistość polską! Mamy wiele ugrupowań politycznych, mamy wiele przeróżnych organizacyj, znacznie więcej, niż ich było w czasach zaborczych. Wszystkie mówią, że służą państwu, a tymczasem państwu samemu dzieje się coraz gorzej, a Polacy są coraz bardziej wzajemnie skłóceni, i nikt nie może powiedzieć, do czego to doprowadzi. I zdaje się, że z całą stanowczością a nawet dumą, możemy powiedzieć, że nasza organizacja sokola najlepszą ma rolę w społeczeństwie. My nie kłócimy się z nikim, my nasze władze polskie szanujemy, dla nas każdy Polak jest bratem, my twierdzimy, że każdy wobec ojczyzny ma jednakowe prawa i obowiązki.

To też, druhny i druhowie, korzystając z dzisiejszej sposobności, kiedy czcimy zasługi druhów prezesa Dreyzy i naczelnika Hamburgera, którzy nie znali trudów i przeszkód w pracy — postanówmy sobie, że i my pójdziemy ich śladem. Nie zważając na kryzys, ani na żadne inne trudności, idźmy w społeczeństwo polskie z naszem hasłem sokolem „W zdrowem ciele — zdrowy duch"! Choćby wszyscy upadli na duchu, my upaść nie powinniśmy, ponieważ przekonani jesteśmy głęboko, że nasze hasło jest zdrowe i dla narodu pożyteczne. A jeżeli naprawdę wytrwale pracować będziemy, to doprowadzimy do tego, że w Polsce ustaną niezdrowe waśnie, że nareszcie zrozumieją, wszyscy, iż za wiele mamy sposobności do walki na frontach zewnętrznych, aby marnotrawić siły na jałowe walki bratnie. Polska może być i musi być potęgą, a my, sokoli, w żadnej okoliczności jej nie opuścimy."

Z popisów gimnastycznych podkreślić należy wybornie wykonane ćwiczenia zastępu 6-ciu druhów oraz piramidy okręgu III. Z ćwiczeń plastycznych i tanecznych: rej górników, wykonany przez druhów z okręgu III, rej rytmiczny sokolic tegoż okręgu, taniec marynarski sokolic okręgu II, taniec kotów, wykonany przez młodzież żeńską okręgu II, wreszcie taniec „Ćma" — przez dh. Szydłowską (okręg III).

Z popisów muzyczno-wokalnych — grę orkiestry sokolej, tudzież występy chóru „Chopin" z Załęża. Chór ten wykonał: „Orły sokoły", „Do broni", „Gdy sennym rankiem" i „Pieśń pożegnalną".

Na zakończenie, dh. prezes Kowalczyk zwrócił się do zebranego sokolstwa z apelem, żeby pielęgnowało jak najgoręcej zasady sokolstwa i trzykrotnym okrzykiem „Czołem" na cześć jubilatów i dh. prezesa Zamoyskiego zamknął podniosłą uroczystość; odpowiedziano mu odśpiewaniem marsza sokolego.

ŻYCIE SOKOLE.

W KRAJU.

Zjazd prezesów dzielnic i okręgów.

Dn. 11 b. m. obradował w Warszawie zjazd prezesów dzielnic i okręgów sokolich z całej Polski.

Obradom przewodniczył dh prezes Związku, Adam Zamoyski.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w numerze styczniowym.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Myślenice.

Gniazdo Myślenice obchodziło w dniu 23 października r. b. uroczystość kościuszkowską.

Rano zebrano się przed sokolnią, skąd przy dźwiękach orkiestry sokolej wymaszerowano do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbył się koncert orkiestry sokolej na Rynku, wieczorem zaś, w sokolni—uroczysta akademja, na którą złożyły się: przemówienia, śpiew chóru mieszanego, ćwiczenia druhów na przyrządach, piramidy druhen i druhów.

W części drugiej odegrano trzeci akt sztuki Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami".

Zakopane.

W dniu 30 października odbył się w sokolni obchód, na który złożyły się zawody w pięcioboju lekkoatletycznym oraz popisy druhen i druhów. W program popisów weszły ćwiczenia wolne druhów i ćwiczenia z obręczami oraz rytmiczne druhen, ćwiczenia dhów na przyrządach, oraz gry i zabawy młodzieży. Tak poszczególne ćwiczenia, jak i całość wywarły na licznie zebranej publiczności wraz z przedstawicielami gminy Zakopane doskonałe wrażenie tak, że niektóre ćwiczenia musiano powtarzać, pozatem domagano się powtórzenia popisów. Słowo wstępne wygłosił w zastępstwie dha prez. Rudnickiego — dh Szabenbeck. Po popisach dh prezes rozdał zwycięskim zawodnikom pięcioboju nagrody przechodnie i żetony, poczem odbyła się zabawa towarzyska.

Wyniki w pięcioboju druhów:

1. Kącik Zbigniew 2.320.52 pkt.
2. Pawlik Jan 2.319.92 pkt.
3. Podstawny Adam 2.125 pkt.

Wyniki druhen:

1. Twardówna Stanisława 1.550 52 pkt.
2. Twardówna Maryla 1.163 pkt.
3. Jaźwicka M. 482 pkt.

Zawodami powyższemi sezon letni w gnieździe został zamknięty, obecnie zaś zawodnicy przygotowują się pilnie do sezonu zimowego, trenując w górach biegi z kijkami.. Treningi odbywają się pod kierunkiem dha nacz. Bujaka.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Lwów.

Niezwykle nastrojowa była uroczystość listopadowa, urządzona przez gniazdo II, w dn. 20 b. m. Słowo wstępne wypowiedział w treściwie ujętych szkicach histo-

rycznych prezes dzielnicy dh dr. M. Wolańczyk. W przemówieniu swem mówca objął wypadki z r. 1831 i 1918, wplatając w te wielkie dziejowe momenty sylwetkę naszego wieszcza Niepodległej Polski ś. p. St. Wyspiańskiego, którego pamięci również wieczór ten był poświęcony.

W skład programu weszły produkcje chóru „Harfa", solowy śpiew p. K. Moskal - Czajkowskiego, udatnie wykonane ćwiczenia druhów na poręczach, pod naczelnictwem dha Mihułowicza. Pierwszą część programu zakończyła bardzo ujmująca deklamacja dziewięcioletniej druhenki, Luci Wolańczykówny, „Modlitwa polskiego dziewczęcia", która wywarła niezwykłe wrażenie na słuchaczach.

W drugiej części programu zespół dramatyczny odegrał bardzo aktualną tragedję Wyspiańskiego „Sędziowie".

Gra sama była dla zespołu wielką chlubą, wykazała iż artyści odczuli ducha twórcy i myśli jego i tak je udatnie oddali. Trud ich i artyzm wypełniona po brzegi sala kilkakrotnie nagradzała burzą oklasków. Z miejsca tego wyrażone uznanie niech będzie zachętą i bodźcem do dalszej pracy na niwie sokolej.

—A. P.—

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Wilno.

(Korespondencja).

Na zakończenie jesiennego sezonu sportowego odbył się w Zakrecie bieg na przełaj, zorganizowany przez „Sokoła". Zawodnicy nasi zajęli miejsca 2, 3, 5, i 7 (Żylewicz, Sierdziuków, Szawiński i Steckiewicz). W zawodach strzeleckich okręgu warszawskiego wzięli udział członkowie gniazda wileńskiego, zajmując drużynowo III miejsce. Zespół nasz składał się z: Brancewicza, Niepokojczyckiego i Pieczki. W konkurencji indywidualnej zaś Pieczko zajął I miejsce.

Prócz tego, sekcja strzelecka zorganizowała trójbój wojskowo - sportowy. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Kowalewski, przed Pieczką i Łatwisem. Wśród druhen pierwsze miejsce w strzelaniu zajęła Norejkówna. W zawodach brało udział 11 zawodników. Obowiązki głównego sędziego pełnił kom. obwodu p. w. przy 5 p. p. leg. Na zakończenie zawodów nastąpiło wręczenie w gnieździe nagród i dyplomów.

W ostatnim okresie odbyły się u nas dwie akademje, a mianowicie, w dniu



Sokolęta z Kałusza.

święta Chrystusa Króla i w rocznicę 15-lecia powstania armji polskiej w Ameryce i we Francji.

Akademje te urozmaicone były działem koncertowym i cieszyły się powodzeniem, skupiając do 120 członków i ich rodzin.

Zorganizowany przez „Sokoła" turniej dłoniówki w wynikach dał nam II i III miejsce.

Do zawodów stawało 5 drużyn z 4 klubów, przyczem gniazdo wystawiło dwie drużyny.

Życie towarzyskie zaczyna wchodzić na normalne tory i wraca do tych czasów, kiedy to „Sokół" w Wilnie słynął ze swoich bardzo miłych, a zarazem kulturalnych zebrań. Pozatem urządzane są zabawy, wyłącznie za zaproszeniami, do których ogół znów zaczyna nabierać zaufania i chętnie je popiera.

W październiku gniazdo brało udział w święcie Chrystusa Króla oraz w uroczystości odsłonięcia pomnika znanego w Wilnie działacza społecznego z czasów przedwojennych, Józefa Montwiłła.

B. K.

DZIELNICA POMORSKA.

Toruń.

Skromny obchód dla uczczenia 5-cioletniego jubileuszu urządziło gniazdo żeńskie Toruń dnia 20 listopada r. b. W wielkiej sali Dworu Artusa odbyło się uroczyste posiedzenie pod przewodnictwem dhny prezeski Wierzchowskiej.

Przy stole zasiadło przeszło 100 osób, członków i sympatyków „Sokoła". Po zagajeniu, dh. sekretarka odczytała protokół pierwszego posiedzenia z przed 5 lat. Z odczytanego protokółu dowiadujemy się, że w listopadzie 1927 r., z inicjatywy grona osób z p. Wybicką, żoną ś. p. starosty powiatowego na czele, powstało w Toruniu pierwsze na Pomorzu samodzielne żeńskie gniazdo sokole. Pierwszemi jego członkiniami były druhny z oddziałów żeńskich przy toruńskich gniazdach sokolich. Prezeską pierwszego zarządu była dh. Zapałowska. Po odczytaniu protokółu, pierwszy zabrał głos ks. prałat Wysiński, który w dłuższem przemówieniu nakreślił zadania, jakie „Sokół" ma do spełnienia, przemawiali następnie: delegatka sokolic z Poznania, dh. Kilanowski w imieniu przewodnictwa IV okręgu, delegaci gniazd Toruń I i III, Podgórz i inni. Odczytano następnie szereg depesz gratulacyjnych, poczem zarząd podejmował gości kawą. Na estradzie odegrano wesołą sztuczkę jednoaktową, poczem odbyła się zabawa towarzyska, która upłynęła w miłym nastroju.

Po pięciu latach istnienia, gniazdo żeńskie, niestety, nie rozrosło się liczebnie, lecz za to ma za sobą poważne sukcesy na polu gimnastyki, wychowania fizycznego i obywatelskiego swoich członkiń.

ski.

Gdańsk.

Od roku 1929 okręg gdański urządza rozgrywki w dłoniówkę o nagrodę wędrowną w postaci dyplomu.

Rozgrywki, z początku lekceważone, cieszą się coraz większem zainteresowaniem poszczególnych gniazd.

Najlepiej zgrane zespoły posiadają dotychczas gniazda Sidlice i Nowy Port.

Urządzone w tym roku 13 listopada rozgrywki o nagrodę wędrowną odbyły się znowu pomiędzy temi dwoma przeciwnikami.

W spotkaniu tem zwyciężyła drużyna Nowego Portu w stosunku 15:12 i 15:4, uzyskując nadspodziewaną przewagę. Nagroda przechodnia, zdobyta w zeszłym roku przez drużynę gniazda Sidlice, przechodzi wobec tego znowu w posiadanie gniazda Nowy Port.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Rybnik.

(Korespondencja).

W związku z zamieszczoną fotografją zastępu druhów ćwiczących okręgu VIII. (rybnickiego) podajemy również krótki przegląd pracy sokolej w tymże okręgu.

Okręg VIII odżył w ostatnich latach i dziś zajmuje pierwsze miejsce pod względem sprawności organizacyjnej, administracyjnej i technicznej w dzielnicy. Obejmuje on po zlikwidowaniu okr. XI (żorskiego), aż 16 gniazd. Na czele okręgu stoi dh inż. Stanisław Wierzbicki, który prowadzi okręg wespół z naczelnikiem dh. Józefem Sikorą oraz dzielnymi współpracownikami dobrze zestawionego i zgranego przewodnictwa. Dowodem sprawności organizacyjnej był chociażby ostatni zlot dzielnicy śląskiej, zorganizowany przez okręg VIII. Okręg VIII. brał udział we wszechsłowiańskim zlocie w Pradze Czeskiej.

W zawodach o mistrzostwo dzielnicy śląskiej okręg VIII zdobył po raz drugi z rzędu pierwsze miejsce, bijąc wszystkie inne okręgi. W porze letniej okręg przeprowadza często na pięknem boisku



Zastęp ćwiczących okręgu rybnickiego.

w Krywałdzie, zbudowanem dzięki zabiegom i staraniom druha prezesa Wierzbickiego, różne zawody sokole, badając postępy i sprawność gniazd okręgu. Bezrobocie tamuje w dużej mierze właściwy rozwój i należyty rozrost gniazd, jednak mimo to przewodnictwo nie opuszcza rąk, lecz w dalszym ciągu czyni wysiłki w kierunku rozpowszechnienia idei sokolej. Skarbnik okręgu dh. Józef Klepacki, który może służyć bodajże wszystkim skarbnikom „Sokoła" w całej Polsce za wzór, uporządkował dawniej zaniedbane stosunki finansowe w okręgu tak, że okręg wyrównał już swe zaległości w dzielnicy i w Związku.

—*k-yk.*—

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Zjazd druhen dzielnicy wielkopolskiej.

(Korespondencja).

Rano, dnia 6 listopada r. b. w sali „Domu Amarantowego", która przeistoczyła się na tę godzinę w kaplicę, odprawił ks. prałat Prądzyński mszę św., podczas której druhny gremjalnie przystąpiły do Stołu Pańskiego. Po komunji św. najmłodsza z druhen, Danusia Lotyczewska odczytała następujące ślubowanie:

„Łącząc się z całą Polską w uczuciu wdzięczności za odzyskaną wolność Ojczyzny, sokolice wielkopolskie ślubują rok rocznie we wspólnej komunji św. czynić dziękczynienie za cud ten Boży, a szerząc wkoło siebie miłość Bożą i sprawiedliwość, przeciwstawiać się złu i zgorszeniu.

Z głębi serc naszych wołamy:

W organizacji sokolej, w domach, rodzinach i sercach naszych zawsze i wszędzie

Króluj nam Chryste!"

Po mszy św. ks. prałat Prądzyński odczytał pismo ks. Prymasa, które brzmi:

„Związek tow. gimn. „Sokół" w Polsce
Dzielnicowy wydział sokolic
w Poznaniu.

Jestem szczerze ucieszony ślubowaniem, jakie sokolice wielkopolskie zamierzają złożyć z okazji swego zjazdu w dniu 6 listopada.

Błogosławię im czule w tej myśli, by się zawsze kierowały duchem tego ślubowania i przy swych sportowych celach pamiętały zawsze o wyższych ideałach chrześcijańskich w swojem życiu i w narodzie.

ks. August kard. Hlond."

Po śniadaniu dha wiceprezeska Rozmiarkowa otworzyła zjazd, witając władze sokole w osobach związkowej naczelniczki sokolic, dhny Zamoyskiej, skarbniczki zw. wydz., dhny Wroczyńskiej, prezesa dzieln. wlkp. dh. Wolskiego, licz-

nych członków przewodnictwa dzieln. wlkp. dha Bernarda Chrzanowskiego dh. Dubowską z Białej, dhny z dzielnicy pomorskiej oraz gości — przedstawicielki organizacyj kobiecych, pp. Gosieniecką, Krzyżagórką i Starkową, wreszcie wszystkie tak licznie przybyłe druhny z naszej dzielnicy w liczbie 254 z 13 okręgów, a 37 gn., odczytała również życzenia, które nadesłali m. in. wiceprezes Związku, dh. Rowiński z Krakowa, przewodnicząca dzielnicowego wydziału sokolic z Pomorza dhna Majowa, dzielnica śląska, prezesi okręgów: rogozińskiego i wągrowieckiego; w imieniu N. O. K. złożyła życzenia p. Krzyżagórska.

Następnie uczczono pamięć zmarłych druhen: Dymczyńskiej i Tułodzieckiej. Krótkie życzenia złożyła dhna Zamoyska oraz w serdecznych słowach przemówił prezes dzielnicy wielkopolskiej dh. Wolski, zwracając się równocześnie z życzeniami do dhny Dobroczyńskiej, która obchodziła jubileusz pracy sokolej i została odznaczona przez Związek; wręczenia zaszczytnej odznaki dokonała dhna Rozmiarkowa, od dzielnicowego wydziału sokolic dhna Herniczkowa ofiarowała dyplom, a kosz kwiatów wręczyła najmłodsza prezeska gn. Puszczyków, dhna Pawlakowa, poczem życzenia od dha prezesa Związku Zamoyskiego odczytała dhna nacz. Zamoyska. Nakoniec przemówiła wzruszona jubilatka dhna Dobroczyńska. Naczelniczce dzielnicowej dhnie Kasprzakównie z okazji 12-letniej pracy na niwie sokolej — wręczyła dhna Królikiewiczówna wiązankę kwiatów.

Urządzono również serdeczną owację naczelniczkom, pracującym w sokole po 10 i więcej lat, a więc druhnom: Korachównie z Poznania, Maćkowiakównie z Kościana, Kamińskiej z Międzychodu, Szulczykównie z Leszna, Szatkowskiej z Rogoźna; po zjeździe dowiedziałyśmy się dopiero, że dhna Marja Namysłowska, naczelniczka okręgu inowrocławskiego ma już po za sobą 23 lata służby sokolej.

Z kolei przystąpiono do wyboru ławniczek i sekretarek zjazdu. Na ławniczki zaproszono dhny: Kulińską z Wągrowca i Kubczakową z Międzychodu, na sekretarki dhny: Pawlętową z Lubonia i Rosadziankę z Międzychodu. Dhna Pawlętowa odczytała protokół z ub. zjadu, który został przyjęty bez zmian. Następnie składały kolejno sprawozdania dhny: sekretarka Herniczkowa, skarbniczka Łyczywkowa, nacz. Kasprzakówna która przedłożyła również program pracy, z sekcji oświatowej dhna Ewert-Krzemieniewska. Program pracy organizacyjnej referowała dhna przewodnicząca Rozmiarkowa dając wyczerpujący plan pracy na najbliższe miesiące.

W ramach zjazdu odbyło się następnie krótkie zebranie koła sokolic L. O. P. P. przy okr. wydziale poznańskim. Zebranie to zagaiła prezeska koła, dhna Dziembowska, zachęcając do tworzenia podobnych kół i w innych okręgach. Dalej przedłożyła spis zarządu koła, który został jednogłośnie zatwierdzony; przeprowadzono również wybory uzupełniające do komisji rewizyjnej. Treściwy referat o ważności i konieczności szkolenia się w obronie przeciwgazowej wygłosił p. por. Kiciński.

Po półgodzinnej przerwie rozpoczęła się ożywiona dysuksja, w której zabierały głos dhny: Wrońska, Żórawska, Sobczyńska, Liberowa, dr. Stelmachowska, Gładyszowa, Kulińska, Dobroczyńska, Szulczykówna, Namysłowska i Dubowska. Dyskusja toczyła się głównie na temat ożywienia związkowego wydziału sokolic. Po wyczerpaniu jej powołano komisję w osobach dhen: dr. Stelmachowskiej, Sobczyńskiej i Parzyszowej, celem opracowania odpowiednich wniosków.

W tym czasie podnacz. dhna Kozłowska referowała o odznace sportowej, o którą powinny się ubiegać tak młodsze, jak i starsze druhny.

Następnie dhna Sobczyńska odczytała następujące rezolucje:

1) Uważamy za potrzebne powołanie przewodniczącej związkowego wydziału sokolic w charakterze wiceprezeski Związku i umożliwienie jej skompletowania zw. wydziału sokolic. Od chwili ustąpienia przewodniczącej druhny Holder-Eggerowej zw. wydział sokolic nie pracuje i stąd powstała luka w ciągłości pracy.

Stan obecny z jedną tylko reprezentantką działu technicznego przy przewodnictwie Związku uważamy za niewystarczający.

Aby się nie cofać, lecz iść naprzód, trzeba nam pełnej pracy we wszystkich działań, a więc: organizacyjnym, oświatowym i technicznym — a taką pracę może podjąć jedynie skompletowany związkowy wydział sokolic.

2) Również jest ważną i niecierpiącą zwłoki sprawa rozpatrzenia regulaminu sokolic.

3) Mając już duże doświadczenie poza sobą, domagamy się tworzenia jak największej ilości gniazd żeńskich na terenie całej Polski, zwłaszcza w większych ośrodkach. Nale-

ży tylko odpowiednio przygotować teren. Szczególną pieczą należy otaczać oddziały, dając im opiekę starszych druhen.

4) Celem większej łączności druhen w całej Polsce domagamy się osobnego działu tak zwanego „działu sokolic" w rozszerzonym Przewodniku gimn. „Sokół".

Rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte. Uchwalono je wręczyć związkowej naczelniczce sokolic dhnie Zamoyskiej oraz przesłać drogą służbową przez przewodnictwo dzielnicy do przewodnictwa Związku. Dhna nacz. Zamoyska przyrzekła przedstawić przebieg zjazdu oraz rezolucje na najbliższem posiedzeniu przewodnictwa Związku.

Z kolei dhna dr. Stelmachowska wygłosiła interesujący referat n. t. „Idea wszechsłowiańska w życiu sokolem", który został entuzjastycznie przyjęty przez zebrane druhny.

Należy tu jeszcze nadmienić, iż zjazd urządził serdeczną owację dhnie Żychlińskiej za jej ogromną pomoc i ofiarność przy organizowaniu wszelkich kursów i zjazdów.

Po wspólnej fotografji i obiedzie odbyły się popisy gimnastyczne układu dhny nacz. Namysłowskiej, wykonane przez dhny z gniazda Piechcin z dhną Namysłowską na czele; lekcję w formie zabawowej z młodzieżą gniazda Wilda przeprowadziła dhna nacz. Frączkowiakówna, lekcja gimn. gniazda XVI pod kierownictwem dhny nacz. Dammowej, a mazur w 4 pary pod kierownictwem naczelniczki Szkudlarskiej odtańczyły dhny z gn. Śródmieście, poczem odegrano obrazek sceniczny: „Dla ciebie, Polsko" Ozdowskiej.

Należy tu podkreślić, że wszystko odbywało się z przykładną punktualnością i sprawnością. Wzorowo wywiązały się ze swego zadania kierowniczki strony gospodarczej zjazdu, dhny: Barciszewska, Dammowa, Dobroczyńska, Gładyszowa, Kapałczyńska, Lewicka, Liberowa, Łyczywkowa, Pajchlowa, i Rolewska oraz cały szereg młodszych druhen, które pełniły dyżury przy stołach.

Dzięki temu, iż uzyskałyśmy do dyspozycji na cały dzień salę „Domu Amarantowego" oraz kuchnię (własność kolei elektr.) druhny czuły się, jak u siebie w domu, nastrój panował bardzo serdeczny, a wszyscy obecni, nie wyłączając naszych miłych gości z innych dzielnic — wyjeżdżali pod dodatniem wrażeniem.



Zjazd druhen dzielnicy wielkopolskiej.

ZAGRANICĄ.

ZWIĄZEK SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO.

11 listopada r. b. odbyło się w Domu Tyrszowym w Pradze zebranie naczelnictwa Związku słowiańskiego, pod przewodnictwem dh. Agatona Hellera. Z naszego naczelnictwa związkowego byli na zebraniu obecni dh. nacz. Fazanowicz i dh. nacz. Zamoyska.

CZECHOSŁOWACJA.

Zamknięcie prac komitetu IX zlotu wszechsokolego w Pradze.

Dn. 9 b. m., na posiedzeniu w Domu Tyrszowym w Pradze, zamknięto prace komitetu IX wszechsokolego zlotu Tyrszowego w Pradze. Na posiedzeniu tem był obecny dh. prezes Adam Zamoyski, jako honorowy wiceprezes komitetu.

Posiedzenie otworzył dh. prezes Związku czeskosłowackiego Bukovsky, kreśląc przebieg prac komitetu oraz przebieg zlotu. Następnie udzielił głosu dh. prezesowi Zamoyskiemu, który wypowiedział przemówienie następujące:

„Bracie starosto!

Zacni druhowie i zacne druhny!

Zebranie dzisiejsze zamyka IX wszechsokoli zlot Tyrszowy w Pradze, co zatem idzie — można już zdać sobie sprawę z ogromu wysiłku zlotowego i z całości wyników. Wysiłek ČOS był gigantyczny, a wynik był wspaniały. Zdajemy sobie z tego sprawę wszyscy, w pierwszym rzędzie — członkowie sokolstwa słowiańskiego, któremu ČOS raz jeszcze dała przykład sprawności organizacyjnej. W imieniu zatem całego sokolstwa słowiańskiego, stwierdzając, że zlot Tyrszowy uwidocznił nam raz jeszcze w pełnym blasku zasługi twórcy idei sokolej, że w myśl jego wskazań spoił nas jeszcze mocniej i dał nam uczuć wspólną naszą siłę — dziękuję druhom i druhnom czechosłowackim gospodarzom zlotu, za ich trud, poświęcenie i owocną pracę.

Parę słów dorzucić jeszcze pragnę od sokolstwa polskiego. Choć mniej licznie, niżby tego pragnęło, reprezentowane w Pradze, spotkało się z braterską gościną, miało możność zaznaczenia swego udziału w zlocie i przekonania się naocznie, do jak wielkich wyników konsekwentne stosowanie idei sokolej prowadzić może. W imieniu tych sokołów i sokolic polskich, a także w imieniu całego naszego Związku składam najserdeczniejsze podziękowanie za okazane względy i gościnę.

Udział zaś delegacji czechosłowackiej, wespół z delegacją jugosłowiańską w naszym zlocie nadbałtyckim w Gdyni stał się dla nas radosnem świętem całej Słowiańszczyzny, zgromadzonej na odzyskanem wybrzeżu naszego morza.

Słowami: — Niech żyje wzajemność, współpraca i miłość słowiańska! — kończę moje przemówienie, uważając te uczucia za niewiędnący plon wspaniałego IX zlotu imienia dr. Mirosława Tyrsza w Pradze.

Na zdar! — Czołem!"

Po hucznych oklaskach, jakiemi zgromadzeni podziękowali za to przemówienie, dh. prezes Zamoyski dodał jeszcze, na podstawie pełnomocnictw posiadanych, kilka słów podziękowania od Międzynarodowej federacji gimnastycznej, wyrażając zachwyt jej członków z przebiegu zlotu.

Na przemówienie to odpowiedział dh. prezes Bukovsky, który następnie udzielił głosu wiceprezesowi Związku sokolstwa rosyjskiego na emigracji dh. Manochinowi oraz wiceprymatorowi (wiceprezydentowi) m. Pragi.

Sprawozdanie z wyników prac komitetu złożył jego sekretarz dh. Schwartz; było ono względnie krótkie, bo uprzednio rozesłano je członkom na piśmie. Imponujący jest rezultat pieniężny zlotu: 8 miljonów koron czeskich, dochodu. Ile zaś Praga i państwo czechosłowackie zyskało materjalnie na zlocie, stwierdzić można chociażby z krótkiego zestawienia, jakie dajemy poniżej.

Przemówienie przewodniczącego, dh. dr. Bukovsky'ego, zamknęło posiedzenie.

Ile zarobiła Praga na zlocie wszechsokolim?

Czechosłowacja dotknięta jest przesileniem gospodarczem nie mniej, niż inne kraje Europy. Praga odczuwa kryzys mocniej od innych miast republiki. To też z pewnym sceptycyzmem traktowano zapowiedź wielkiego zlotu wszechsokolego w lipcu r. b., nie wierząc, aby wywołał należyty ruch w handlu i przemyśle.

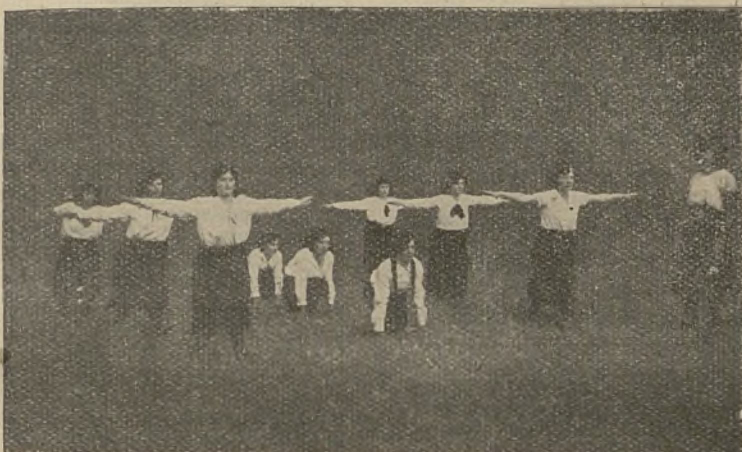
Tymczasem rzeczywistość zadała kłam sceptycyzmowi. Gród nadwełtawski zmienił sie w rojowisko ludzkie, a restauracje i sklepy powiększyły swój obrót wielokrotnie.

Dn. 2 b. m. Związek sokolstwa czechosłowackiego zaprosił dziennikarzy czeskich i zagranicznych, aby zdać im sprawę z ruchu zlotowego. Oto kilka cyfr z podanych na tem zebraniu.

W dniach zlotowych przybyło do Pragi przeszło miljon ludzi 87 nadzwyczajnemi pociągami, do jakich doliczyć trzeba 31 pociągów dorostu sokolego i 9 pociągów sokolej młodzieży szkolnej. Największy ruch stwierdzono 2 lipca, kiedy przewieziono 98.553 osoby, które przebyły 6.437.594 kilometry. Ruch w tym dniu powiększył się siedmiokrotnie. W innych dniach podwcił się, a pozostałe środki komunikacyjne przewoziły trzy razy tyle osób, co w dniach normalnych.

Stadjon zlotowy obliczony był na 150 tysięcy widzów i na 17.010 ćwiczących, z obiadów i 80 tysięcy porcji, t. j. 270 hektolitrów, kawy. Jednego ze skwarnych dni wypito 660 tysięcy butelek wody mineralnej i lemonjady oraz 13 tysięcy hektolitrów piwa. Był moment, że piwa w Pradze zabrakło i trzeba się było uciec do ekstrapociągów. W pewnej chwili zabrakło również chleba.

Urząd pocztowy na stadjonie wysłał 434.855 przesyłek, w gotówce przyjął 1.526,164 kor. cz., a wypłacił 17.651 kor. cz. Znaczków pocztowych sprzedano za 230.006 kor. cz. Sprzedano również około ćwierci miljona widokówek.



Ociąż. Dzielnica wielkopolska.

dodatkiem szatni i pryszniców dla 20.800 mężczyzn, 19 tysięcy kobiet i 5.200 uczestników obrazu zlotowego. Stadjon ten okazał się zbyt mały, gdyż do ćwiczeń zgłosiło się 28.824 mężczyzn i 27.939 kobiet. Ilość młodzieży ćwiczącej wyniosła ogółem 14.200, ilość dzieci — 26.970. Na stadjonie ćwiczyło w sumie 143.001 osób, nie licząc gości słowiańskich oraz wojska.

Gości przybyło: z Jugosławji — 5.700, z Ameryki — 2.000, z Polski — 370, z Bułgarji — 200, Rosjan-emigratów — około 700.

We wspólnych salach noclegowych nocowało 123.599 osób, w mieszkaniach prywatnych — 3.042, w hotelach — 1.201. Opieka lekarska sprawowana była przez 120 lekarzy i 450 członków sekcji zdrowotnej.

Sekcja żywnościowa wydała 39 tysięcy

W pochodzie wzięło udział 65.528 osób; kilkanaście tysięcy młodzieży trzymało szpalery i pełniło służbę porządkową.

Ogólny obrót pieniężny zlotu wyniósł 16 miljonów kor. cz.; dochód oparty był na 10-koronowym podatku zlotowym i na biletach wstępu, w dwóch trzecich rozkupionych przez sokołów. Związek sokolstwa czechosłowackiego zarobił na tem przeszło 8 miljonów kor. cz., w części zaliczonych na rachunek zlotu w roku 1938.

Jak stwierdził w wywiadzie z „Lidovemi Novinami" poseł poslki w Pradze, dr. Grzybowski, zlot pod względem moralnym i materjalnym wydaje mu się najlepszem lekarstwem na kryzys.

Zatem dobrą myśl mamy, gotując się do zlotu wszechsokolego w Polsce w roku 1935.

Fundusz zapomogowy.

C. O. S. zamierza stworzyć fundusz zapomogowy, przeznaczony na bratnią pomoc sokolą. Widzimy zatem, iż pomimo kryzysu, który Czechosłowacja również odczuwa, druhowie tamtejsi nietylko nie poddają się przygnębieniu, ale śmiało i czynnie stawiają kryzysowi czoło.

Zaprawa zimowa.

We wszystkich zgniazdach rozpoczęto zaprawę do sportów zimowych, w szczególności do narciarstwa. Pomimo bowiem długotrwałego ciepła w nizinach, tereny górzyste dają już możność korzystania ze śniegu, utrzymującego się w miejscowościach górskich.

JUGOSŁAWJA.

Życzenia dla sokolstwa jugosłowiańskiego.

Na dzień 1 grudnia, obchodzony uroczyście w Jugosławji, wysłana została od Związku depesza gratulacyjna, poniższej treści:

„Dzień waszego święta narodowego i sokolego znajduje żywy oddźwięk i w naszych sercach. Niech żyje bratnie sokolstwo jugosłowiańskie ze swym starejszyną Jego Królewską Wysokością Królewiczem Piotrem na czele! Niechaj się rozwija potężna wzajemność Słowiańszczyzny! Czołem!

Za Związek sokolstwa polskiego
prezes *Adam Zamoyski.*"

Urodziny króla Aleksandra I.

Dn. 17 b. m. przypadał dzień imienin J. K. M. króla Aleksandra I. Na dzień ten dh. prezes Zamoyski wystosował do Belgradu dwie depesze gratulacyjne, jedną — jako p. o. prezesa Związku sokolstwa słowiańskiego, drugą — w imieniu sokolstwa polskiego, któremu Dostojny Solenizant tylokrotnie dawał dowody swej życzliwości.

Dn. 15 b. m., na zebraniu polsko - jugosłowiańskiego T-wa naukowego w Warszawie, dh. Antoni Bogusławski wygłosił przemówienie, na temat: „Król Aleksander, jako żołnierz".

Dn. 17 b. m., w sali Stow. techników, Stowarzyszenie polsko - jugosłowiańskie w Warszawie urządziło uroczysty obchód z przemówieniami osobistości oficjalnych oraz z bogatym programie koncertowym, muzycznym, wokalnym i recytacyjnym, w wykonaniu najlepszych sił artystycznych stolicy.

Agencja prasowa sokola.

Utworzona niedawno agencja prasowa sokola pracuje celowo i energicznie. Dzięki wydawanym przez nią biuletynom, zdajemy sobie sprawę z biegu życia sokolego w Jugosławji łatwiej, niż polegając na okólnikach oraz wiadomościach z „Sokolskiego Glasnika". Dotychczas otrzymaliśmy ośm biuletynów kolejnych.

Wystawa sokola w Belgradzie.

Dla uczczenia 20-lecia pierwszej wojny bałkańskiej, która stanowiła ostateczny cios dla przemocy tureckiej w Europie, sokolstwo jugosłowiańskie postanowiło urządzić w Belgradzie w dniach od 13-go do 25-go listopada r. b., wielką wystawę sokolą. Wystawa miała za zadanie wykazać rozwój, byt i znaczenie sokolstwa w życiu narodowem.

Zgromadzono wiele eksponatów i wykresów; władze kolejowe specjalnemi zniżkami udostępniły publiczności obecność na wystawie.

Protektorat nad wystawą objął i otwarcia jej dn. 13 b. m. o godz. 10½ zrana w salach Domu oficerskiego w Belgradzie dokonał J. K. M. król Aleksander, w towarzystwie „starejszyny" sokolstwa jugosłowiańskiego, następcy tronu J. K. W. królewicza Piotra, przybranego w mundur sokoli. Przemówienie powitalne wygłosił dh. I wiceprezes dr. Gangl; obecne było całe ciało dyplomatyczne, nie wyłączając posła Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgromadzeni mogli sobie zdać sprawę zarówno z całokształtu pracy sokolej dla ojczyzny, jak z trudów poszczególnych grup, które miały na wystawie własne stoiska.

Zjazd pisarzy i redaktorów sokolich.

Z okazji wystawy wyznaczono na dz. 14 listopada r. b. zjazd pisarzy i redaktorów sokolich królestwa Jugosławji, celem omówienia zagadnień propagandy prasowej idei sokolich. Przewodniczył dh. I wiceprezes Gangl; obecni byli sekretarz Związku dh. Brozović, przewodniczący komisji oświatowej dh. dr. V. Belajcić i gospodarz Związku dh. Živković. Ponadto reprezentowane były wszystkie wydawnictwa sokole jugosłowiańskie, z „Sokolskim Glasnikiem" na czele. Zastanawiano się nad stroną ideową i redakcyjną pism sokolich, a również nad zagadnieniami administracyjno - materjalnemi, które wszędzie wywierają coraz większy wpływ na bieg pracy.

Posiedzenie przewodnictwa Związku.

Dn. 14 listopada r. b. odbyło się również posiedzenie przewodnictwa Związku dla załatwienia spraw bieżących. Rozpatrywano sprawę wychowania fizycznego w państwie.

Z żup.

Poszczególne żupy urządzają egzaminy dla naczelników i przodowników; panuje w tym kierunku znaczny ruch.

Żupa Osijek otrzymała od króla sztandar; król przyjął ojcostwo chrzestne sztandaru żupy Varaždin.

Przewodnictwo Związku po swem posiedzeniu odbyło zebranie z prezesami żup.

Sekcja obrony narodowej.

Sekcję tę utworzono pod znakiem sokolim; obejmie ona zwłaszcza żupy pograniczne. Zebranie porozumiewawcze na ten temat odbyto w Belgradzie 12 listopada r. b. Z ramienia Związku w charakterze referenta występował dh. dr. Riko Fuks, który wyczerpująco zaznaczył zadania narodowe sokolstwa.

Następnie, dla dogodności pracy, postanowiono zgrupować dla tej pracy żupy pograniczne w odcinkach: jadrańskim (Split), drawskim (Lublana), sawskim i dunajskim (Nowy Sad) oraz wardarskim i morawskim (Skoplje).

Zlot krajowy w Lublanie.

W r. 1933 odbędzie się w Lublanie wielki zlot sokolstwa jugosłowiańskiego, na pamiątkę 60-lecia utworzenia Sokoła-macierzy w Słowiańszczyźnie południowej (Lublana, r. 1863). W zlocie w szczególności wezmą udział żupy: Celje, Karlovac, Kranj, Lublana, Maribor, Nove Mesto Varaždin i Zagrzeb. Na zlocie odbędą się zawody związkowe o nagrodę króla Aleksandra I.

Boisko zlotowe obrane jest przez specjalną komisję zlotową w bezpośredniej bliskości od Lublany; obliczono je na 4.050 ćwiczących i 25.000 widzów.

Związek nasz otrzymał zaproszenie na powyższy zlot. W ciągu zimy odbędą się zawody narciarskie, jako pierwsza konkurencja zlotowa.

Film i radjo na usługach sokolstwa.

Sokolstwo jugosłowiańskie, doceniając znaczenie propagandowe filmu, weszło w ścisły kontakt z instytucją „Jugosłowiańskiego filmu światowego"; jednocześnie belgradzka radjo-stacja daje Związkowi do dyspozycji pół godziny dziennie, od godz. 20 do 20 min. 30, obracane na wykłady techniczne; wydział oświatowy wygłasza swoje prelekcje raz na dwa tygodnie.

Kalendarze sokole.

Na rok 1933 wyjdzie kalendarz sokoli, tudzież kalendarzyk dla młodzieży sokolej (dorostu). Cena przystępna 9 i 2 dynary (zł. 1 albo gr. 25). Nabywać można: „Jugoslovenska sokolska matica", Ljubljana, Narodni dom.

11 listopada w Belgradzie.

Dzień wyzwolenia Polski z pod jarzma okupantów, obchodzony był w Belgradzie w r. b. uroczyście; Liga polsko - jugosłowiańska urządziła akademję w uniwersytecie, w teatrze zaś narodowym odbyło się



Z Czerniowiec (Rumunja).

przedstawienie galowe, przy obecności, wielu wybitnych osobistości. Wygłoszono szereg przemówień, jednoczących braterską więź między obu krajami.

Również 11 listopada r. b. skupsztyna ratyfikowała przez aklamację konwencję naukową i kulturalno - oświatową oraz artystyczną między Jugosławją a Polską.

KRONIKA SPORTOWA.

RADJOWE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Referat sportowy „Polskiego Radja" przesyła nam następujące wiadomości:

Udany eksperyment.

Stali słuchacze programów „Polskiego Radja" zauważyli, że od pewnego czasu w niedziele i święta nadawanie wiadomości sportowych odbywa się znacznie wcześniej i nie tak jak zwykle, tylko z rozgłośni warszawskiej, a zbiorowo ze wszystkich rozgłośni „Polskiego Radja". Pierwsze próby zbiorowych wiadomości sportowych miały jeszcze pewne usterki techniczne, obecnie już wszystko idzie sprawnie. Wiadomości sportowe nadaje z początku Lwów, następnie Kraków, dalej Katowice, Wilno, Łódź i na zakończenie Warszawa. W ten sposób referat sportowy „Polskiego Radja" jest w stanie już o godz. 21.00 w przerwie koncertu wieczornego nadać wyniki wszystkich imprez, jakie odbyły się na terenie całego kraju, gdyż wyniki te nadawane są bezpośrednio z miejsca, gdzie się odbyła impreza. Wobec tego odpadły już telefoniczne rozmowy pomiędzy poszczególnemi miastami. Każda ze stacyj nadaje bezpośrednio od siebie swoje wiadomości na całą Polskę. Rzecz oczywista, sześciokrotne przełączenie stacji sprawia dużo trudności wydziałom technicznym poszczególnych stacyj, ale trudności te zostały w zupełności opanowane i inicjatywa „Polskiego Radja" da niewątpliwie dobre rezultaty.

Ciekawe zawody pływackie.

Pływanie jest sportem, wymagającym dużej zaprawy i treningu. To też nigdy jeszcze nie organizowano na szeroką skalę zawodów popularnych, na których mogliby startować pływacy początkujący którzy tylko co nauczyli się pływać. Pierwszy wyłom w tym stanie rzeczy zrobił referat sportowy „Polskiego Radja", organizując wspólnie z A. Z. S.'em warszawskim zawody pływackie dla radjosłuchaczy. Startować w nich mogli wszyscy radjosłuchacze bez różnicy wieku, którzy nie osiągnęli jeszcze wyników klasyfikujących ich do drugiej klasy pływackiej. Pierwsze zawody odbyły się w lecie r. b. i zgromadziły na starcie mimo b. zimnej pogody 40 uczestników. Następne zawody dla radjosłuchaczy o liczne i cenne nagrody „Polskiego Radja" odbędą się w końcu grudnia r. b. na zimowym basenie AZS'u.W programie zawodów mieszczą się następujące konkurencje: pływanie na 100 mtr. stylem dowolnym i na plecach dla panów i te same konkurencje na dystansie 60 mtr. dla pań.

Wobec dużej ilości nowych adeptów sportu pływackiego, wobec tak licznych kadr pływaków, referat sportowy „Polskiego Radja" zorganizował popularne zawody pływackie dla radjosłuchaczy, którzy nie zdobyli jeszcze drugiej klasy pływackiej. Regulaminy licznych i pięknych nagród ofiarowanych na te zawody ułożone są w ten sposób, że faworyzują pływaków, którzy uprawiają sport dla przyjemności, a którzy nie mają zamiaru piąć się do najwyższych wyników i rekordów. Nagrody przechodnie „Polskiego Radja" mogą zdobyć na własność tylko ci pływacy, którzy „zamrą w przeciętności", którzy nigdy w swoich ambicjach „zawodniczych" nie sięgną wyżej trzeciej klasy, czyli, przeciętnego poziomu dobrego pływaka. Celem zawodów dla radjosłuchaczy, w których mogą startować pospołu dzieci i starcy, kobiety i mężczyźni, jest zachęcenie do pływania.

Zapisy do drugich zkolei popularnych zawodów pływackich dla radjosłuchaczy, które się odbędą w końcu grudnia na basenie zimowym AZS'u przy ul. Akademickiej 5, przyjmuje sekretarjat AZS'u w godzinach biurowych. Informacje telefoniczne: 8-33-06 w AZS'ie (Akademicka 5). 9-49-18 oraz 443-96 w „Polskiem Radjo" (Zielna 25) w godz. od 19-ej do 20-ej. Wpisowe od osoby wynosi 50 groszy.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratę za „Przewodnik gimnastyczny Sokół“ wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. Nr. 3852.

Wpłaty za pośrednictwem okręgów i dzielnic są kłopotliwe, ponieważ wymagają przeprowadzenia przez książki kasowe poszczególnych instancyj i wskutek tego administracja otrzymuje pieniądze ze znacznem opóźnieniem.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnem położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

Regularne wpłaty nie będą dla Was ciężarem, a nam pozwolą zrównoważyć budżet.

Przypominamy raz jeszcze: konto P. K. O. Nr. 3852, administracja „Przewodnika gimnastycznego Sokół“.

D R U H N Y
I DRUHOWIE

znajdą przepisowy, kompletny strój sokoli, lub części umundurowania tylko



W WYDZIALE DOSTAW SOKOLICH

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 40.

TEL. 240-28.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 5582.

Wydział dostaw sokolich zniżył ceny wszystkich artykułów, pragnąc w ten sposób umożliwić druhnom i druhom zaopatrzenie się w niezbędne części stroju sokolego.

Posiadamy czapki sokole dla druhów, kapelusiki — dla druhen, koszule karmazynowe, bluzki białe do ćwiczeń i do mundurów, koszulki i spodenki ćwiczebne, oraz wszelkie dodatki do stroju ćwiczebnego i umundurowania.

Przepisowy strój sokoli mieć musi każda druhna i każdy druh! Jednolitość umundurowania jest warunkiem należytej prezentacji zwartych szeregów.

Żądajcie cenników, które rozesłaliśmy zarządom wszystkich gniazd.

Plakaty z podobizną trąbiącego sokoła, nadające się do ogłoszeń o zlotach, obchodach i uroczystościach sokolich, — są do nabycia w Wydziale wydawniczym w cenie po 50 gr.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.